



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 2 stycznia 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii przedstawia nam przepiękne zdanie, które wypowiadamy zawsze w modlitwie *Anioł Pański*, a które samo ukazuje nam sens Bożego Narodzenia: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Te słowa, jeśli się zastanowimy, zawierają pewien paradoks. Zestawiają razem dwie przeciwstawne rzeczywistości: *Słowo* i *ciało*. „Słowo” wskazuje, że Jezus jest odwiecznym Słowem Ojca, Słowem nieskończonym, istniejącym od zawsze, przed wszystkimi rzeczami stworzonymi; „ciało” natomiast wskazuje właśnie na naszą rzeczywistość, rzeczywistość stworzoną, kruchą, ograniczoną, śmiertelną. Przed Jezusem istniały dwa odrębne światy – niebo przeciwstawiane ziemi, nieskończoność przeciwstawiana skończoności, duch przeciwstawiany materii. A w Prologu Ewangelii Jana jest jeszcze inne przeciwstawienie, inny dwumian: *światłość* i *ciemność* (por. w. 5). Jezus jest światłem Bożym, które weszło w ciemności świata. Światłość i ciemności. Bóg jest światłością – w Nim nie ma nieprzejrzystości; w nas natomiast jest wiele ciemności. Teraz, przez Jezusa, spotykają się światłość i ciemności – świętość i wina, łaska i grzech. Jezus, wcielenie Jezusa jest właśnie miejscem spotkania, spotkania Boga z ludźmi, spotkania łaski z grzechem.

Co chce oznajmić Ewangelia przez tę polaryzację? Coś wspaniałego – sposób działania Boga. W obliczu naszej słabości Pan się nie wycofuje. Nie pozostaje w swojej szczęśliwej wieczności i w swoim nieskończonym świetle, ale się przybliża, staje się ciałem, zstępuje w ciemność, zamieszkuje obce Mu ziemie. A dlaczego Bóg to robi? Dlaczego zstępuje do nas? Robi to,

ponieważ nie godzi się z faktem, że moglibyśmy się zgubić, odchodząc daleko od Niego, daleko od wieczności, daleko od światła. To jest działanie Boga – *przyjście pośród nas*. Choć my uważamy się za niegodnych, to Go nie powstrzymuje, On przychodzi. Jeżeli Go odrzucamy, nieustannie nas szuka. Jeżeli nie jesteśmy gotowi i dobrze usposobieni, żeby Go przyjąć, mimo wszystko woli przyjść. A jeżeli zamykamy Mu przed nosem drzwi, On czeka. Jest właśnie Dobrym Pasterzem. A najpiękniejszy wizerunek Dobrego Pasterza? Słowo, które staje się ciałem, żeby dzielić nasze życie. Jezus jest Dobrym Pasterzem, który przychodzi, by nas szukać tam, gdzie jesteśmy –pośród naszych problemów, pośród naszej nędzy. On tam przychodzi.

Drodzy bracia i siostry, często trzymamy się z daleka od Boga, gdyż uważamy, że nie jesteśmy Go godni z innych powodów. I to jest prawda. Jednak Boże Narodzenie zachęca nas, abyśmy zobaczyli sprawy z *Jego perspektywy*. Bóg pragnie się wcielić. Jeżeli twoje serce wydaje ci się zbyt skażone złem, wydaje ci się nieuporządkowane, proszę, nie zamykaj się, nie bój się – On przychodzi. Pomyśl o stajence betlejemskiej. Jezus tam się narodził, w tym ubóstwie, żeby ci powiedzieć, że z pewnością nie obawia się nawiedzić twojego serca, zamieszkać w zaniedbanym życiu. To jest właściwe słowo – *zamieszkać*. *Zamieszkać* to czasownik, którego dziś używa Ewangelia na wskazanie tej rzeczywistości – wyraża dzielenie wszystkiego, wielką bliskość. A tego pragnie Bóg – chce mieszkać z nami, chce mieszkać w nas, nie pozostawać daleko.

A pytam się, siebie, was i wszystkich – czy chcemy zrobić Mu miejsce? W słowach tak; nikt nie powie: „Ja nie”; tak. Ale konkretnie? Może są jakieś aspekty życia, które zachowujemy dla siebie, wyłączne, albo miejsca wewnętrzne, gdzie boimy się wejścia Ewangelii, w których środek nie chcemy wprowadzać Boga. Dzisiaj zachęcam was do bycia konkretnymi. Jakie są sprawy wewnętrzne, co do których sądzę, że nie spodobałyby się Bogu? Jaki obszar zachowuję tylko dla siebie i nie chcę, żeby Bóg tam przyszedł? Niech każdy z nas będzie konkretny i odpowiedzmy na to. „Tak, tak, ja bym chciał, żeby Jezus przyszedł, ale tego niech nie dotyka; tego też nie, i tego...”. Każdy ma własny grzech – nazwijmy go po imieniu – a Jego nie odstraszą nasze grzechy – przyszedł, żeby nas uzdrowić. Przynajmniej pokażmy Mu go, niech On zobaczy grzech. Bądźmy odważni, powiedzmy: „Panie, moja sytuacja jest taka, nie chcę zmieniać. Ale proszę, Ty nie oddalaj się zbytnio”. To jest piękna modlitwa. Bądźmy dziś szczerzy.

W tych dniach okresu Bożego Narodzenia dobrze będzie, jeżeli przyjmimy Pana właśnie tam. W jaki sposób? Na przykład zatrzymując się przed szopką, gdyż ona pokazuje Jezusa, który przychodzi, by zamieszkać w całym naszym konkretnym życiu, zwyczajnym, gdzie nie wszystko układa się dobrze, jest wiele problemów – niektóre z naszej winy, inne z winy innych – a Jezus przychodzi. Widzimy tam pasterzy, którzy ciężko pracują, Heroda, który zagraża niewinnym, wielkie ubóstwo... Lecz pośród tego wszystkiego, pośród bardzo wielu problemów – a także pośród naszych problemów - jest Bóg, jest Bóg, który chce zamieszkiwać z nami. I oczekuje, że przedstawimy Mu nasze sytuacje, to, czym żyjemy. A zatem przed szopką powiedzmy Jezusowi o naszych konkretnych sprawach życiowych. *Zaprośmy Go oficjalnie* do naszego życia, zwłaszcza w mroczne obszary: „Spójrz, Panie, tam nie ma światła, tam nie dociera elektryczność, ale proszę,

nie dotykaj, ponieważ nie czuję się na siłach, by porzucić tę sytuację”. Mówienie jasno, konkretnie. Mroczne obszary, nasze „wewnętrzne stajnie” – każdy z nas ma takie. I opowiadajmy Mu bez lęku także o problemach społecznych, problemach Kościoła w naszych czasach; problemach osobistych, również tych najgorszych – Bóg lubi zamieszkiwać w naszej stajni.

Oby Matka Boga, w której Słowo stało się ciałem, pomagała nam pielęgnować większą zażyłość z Panem.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, z serca pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów, przybyłych z Włoch i z innych krajów - widzę flagi polskie, brazylijskie, urugwajskie, argentyńskie, paragwajskie, kolumbijskie, wenezuelskie – witajcie wszyscy! Pozdrawiam rodziny, stowarzyszenia, grupy parafialne, w szczególności z Postiomy i Porcellengo w diecezji Treviso, jak również nastolatków z Federacji *Regnum Christi* oraz chłopców i dziewczęta od Niepokalanej.

W tę pierwszą niedzielę roku raz jeszcze życzę wszystkim pokoju i dobra w Panu. W chwilach radosnych i w smutnych zawierajmy się Jemu, który jest naszą siłą i naszą nadzieją. I nie zapominajcie – zapraszajmy Pana, żeby przyszedł do naszego wnętrza, przyszedł do naszej rzeczywistości, choćby była szpetna, niczym stajnia: „Panie, nie chciałbym, żebyś wszedł, ale popatrz na nią, bądź blisko”. Zróbmy to.

Życzę wam miłej niedzieli i dobrego obiadu. I nie zapominajcie modlić się za mnie. Do zobaczenia!